Cena numeru 24 h. Nr. 26. Rok I. Środa dnia 1 Maja 1918 r.

DODATEK DO „UNJI“

# KRONIKA RADOMSKA

**Cena prenumeraty:** Kwartalnie **5** koron **20** halerzy, półrocznie **10** koron, rocznie **20** koron; z przesyłką pocztową kwartalnie **6** koron, półrocznie **12** koron, rocznie **24** koron.

**Ceny ogłoszeń:** wiersz petitowy na czwartej stronie **50** h., 40 wierszy **16** kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtora raza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. Wychodzi w Czwartki i Niedziele.

**Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 11 — 12 w południe.**



# W rocznicę 3-go maja.

W chwili kiedy gmach rzeczypospolitej poczynał się rysować, kiedy obce mocarstwa wszystko możliwe czyniły, aby przyśpieszyć jego zgubę, znalazła się garstka ludzi, która za wszelką cenę starała się niedopuścić do ostatecznej ruiny.

Stronnictwo patrjotyczne widziało ogrom grożącego niebezpieczeństwa zdawało sobie sprawę z ciężkiego zadania, jakie leżało przed nim. Jednak, ani rąk nie załamało, ani odwieść się nie dało ze swojej drogi.

Konstytucja 3-go Maja najlepszym jest tego dowodem.

Na gruzach już prawie państwa polskiego, w chwili kiedy ościenne mocarstwa czychały na każdą piędź ziemi polskiej, na każdy łan jej obficie krwią zroszony, w chwili kiedy w samym Państwie zwodnicze hasło „Polska nierządem stoi“ obiegało kraj cały, wykwitł twór ten, co mądrością swoją i sercem, zadziwił świat cały.

Mocarstwa ościenne spostrzegły, że tylko te, a nie inne prawa mogą powstrzymać polskę od zguby.

Dla tego też nie mogły dopuścić do ich urzeczywistnienia.

Konstytucja przemocą obaloną została.

Dla narodu Polskiego była ona i będzie jedną z najpiękniejszych chwil w jego historji.

Dzień 3-go maja stał się świętem narodowym. Czcimy go jako rocznicę tych heroicznnych wzmagań się z przeciwnościami, tej bezkrwawej, a jednak wielkiej walki o niepodległość narodu.

Dziś stoimy u wrót nowego życia. Po tylu latach niewoli otwierają nam się wrota, przez które wyjść możemy na nową wolną drogę życia.

Stoimy przed wypadkami, które nadejść muszą, które od nas samych zależą, a od których zależy cały nasz przyszły byt.

Baczmy, abyśmy nie byli głusi! Bo my umiemy tylko manifestować, umiemy wyjść na ulicę ze sztandarami, ze śpiewem, wysłuchać kazania na uroczystym nabożeństwie, by potem powrócić do swych codziennych domowych zajęć i trosk.

Nie czas już na to! Nie rozdrobnijmy w ielkich celów, wielkich ideia na małe i drobne idejki.

Wszak stoimy u wrót nowego życia, wszak od nas samych zależy jaką drogą pójdziemy.

A jeśli nie wykorzystamy właściwego momentu i minie sposobność do działania znowu na lata długie na nas ciążyć będzie klątwa przyszłych pokoleń.

Zaiste ciężkie, bardzo ciężkie i bardzo odpowiedzialne zadanie przyjął na swoje barki rząd polski.

Gwiazdą przewodnią przy budowie państwa polskiego niechaj mu będzie konstytucja 3-go maja. *Z.*

# Chełm do społeczeństwa.

Zbliża się dzień 3-go maja, powszechnego święta narodowego, któreśmy zawsze, jak i ojcowie nasi, najuroczyściej czcili. Przypominało nam ono wielkość państwową, mądrą szlachetność naszych przodków, wiązało z potężnym, opromienionym zwycięztwem oraz świetną misją kulturalną, życiem Niepodległej Polski, a zarazem krzepiło naszą wiarę w niespożyte siły narodu, i, jak bijące źródło, ożywiało nasze serca. Wspomnienie Konstytucji 3-go maja w ciemne i zimne noce narodowego upadku było dla nas ożywczym promieniem, a i dziś jeszcze ma w sobie to światło i ciepło, które wiele dziesiątków lat nam i w przyszłości naszym synom i wnukom świecić będzie. I jeśli wiele lat niewoli przetrwaliśmy z wiarą w słoneczną przyszłość, jeśli nie zgięliśmy swych karków pod butną i podłą przemocą wroga, to w znacznym stopniu przyczyniły się do tego skromne kartki konstytucji 3-go maja, one to potrafiły w naszych sercach niecić żar wytrwania. A najbardziej w chwilach nieszczęść, które jak gromy padały na naszą ziemię. Dziś ziemia Chełmska i Podlaska ugina się pod ciężarem niepewnej przyszłości, z trwogą patrzy w jutro. I znów trzeba, aby tegoroczne święto 3-go maja stało się dla ludu Chełmskiego i Podlaskiego źródłem wiary, mocy i wytrwania, znów musi ono na szeregi lat utkwić w jego pamięci i na długo napełnić zdrój jego uczuć. Na nas żyjących spada ten obowiązek, my go musimy wykonać.



Powiatowe Koło Straży Kresowej w Chełmie, w porozumieniu z głównym Zarządem w Lublinie, wyłoniło Komitet Obchodu, który postanowił doroczny obchód majowy przekształcić w potężną manifestację polskości Chełmszczyzny i Podlasia. Tegoroczne święto majowe w Chełmie ma być zarazem czynem narodowym, stwierdzającym niezbicie, że Chełmszczyzna—to ziemia polska, a ludność—to krew z krwi, kość z kości, cząstka narodu polskiego. W dniu owym z murów starego grodu chełmskiego musi się wznieść okrzyk: „Nie damy ziemi“ i tysiące ech odbić się po całym świecie, jako świadectwo, że lud chełmski i podlaski wiernie stoi przy sztandarach ojców i ani skiby ziemi nie pozwoli oderwać od ziem niepodległego państwa polskiego.

Święto takie nie tylko będzie świadectwem polskości Chełmszczyzny i Podlasia, ale potężną pobudką do czynu, bo obudzi z uśpienia jednostki i koła, nieczułe na sprawy narodowe, lub niedoceniające grożącego nam niebezpieczeństwa na kresach. Jeśli ów obchód zawrze w sobie podniosłe momenty, jeśli naprawdę błyśnie potęga polskości, to na długi czas pozostawi wspomnienia, z których czerpać będą obficie pod chełmską i podlaską strzechą. Wpływ jego sięgnąć może i po za Bug, tam, gdzie bracia nasi toną w morzu ukraińskim, ogrzeje on ich swym ciepłem, doda im otuchy do przetrwania, bo da pewność, że tuż za rzeką zwartą masą żyje uświadomiony naród polski. Aby obchód ten mógł spełnić swoje zadania, udział w nim muszą wziąć przez swoich delegatów wszystkie ziemie polskie, a przedewszystkim zagrożone powiaty ziem Chełmskiej i Podlaskiej. Niech nie zbraknie przedstawicieli żadnej instytucji. Choć parę godzin będziecie gośćmi naszymi. Pobyt Wasz w Chełmie w dniu 3-go maja będzie Wam policzony, jako służba naredowa.

Przybywajcie. Serdecznie zapraszamy. Chełm, dn. 19 kwietnia 1918 r.

*Komitet obchodu.*

Prezydjum: Ambroziewiez Wiktor, Kozerski Tadeusz, Lechnicki Zdzisław.

Członkowie: Budnowa Józefatowa, Cybulski, Czerniakiewicz, dr. Gniazdowski Teofil, ks. kan. Hartman, Hilgier, Hurko Józef, Kusz Antoni, Lechnicki Felicjan, Marcinkowski Zygmunt, Miszewski Kazimierz, ks. prob. Przyłuski, Piotrowski Bolesław, Rzewuski Dominik, Staniszewski, Wołodkówna Leokadja, Zajdler Władysław.

## Wszyscy są dobrzy i wszystko jest dobrze.

Że ludzie wogóle nie znoszą, gdy im się mówi prawdę, gdy się krytykuje ich postępowanie, jest rzeczą starą i znaną. Z tym spotykamy się co chwilę.

W krytyce ujemnej wyszukuje się jakowychś złych intencji szukania w całym dziury ect.

Można bliźniemu mówić pochwały, przyjmie je z najgłębszym zadowoleniem, okazując, że jednak te pochwały nie należą się jemu itp. robi skromnego. Lecz niech się ktoś poważy powiedzieć, że to lub owo mu się nie podoba, lub to i owo jest źle zrobione — masz w nim śmiertelnego wroga. Tym straszniejszego im dana jednostka jest bardziej zarozumiałą.

A już nam Polakom nie brak fałszywej ambicji i pyszałkowatości.

Jeżeli ktoś dostał się na jakoweś stanowisko, puszy się i jest tak wielki, że jak się to u nas mówi popularnie „nie podchódź doń bez kija, bo cię ukąsi". Wnet da ci odczuć swą wielkość, a jeżeli zajmuje jakoweś bardziej odpowiedzialne stanowisko i posiada nieco władzy, to pragnie ją na swych wrogów użyć i biada ci człeku jeżeli się porwiesz na olbrzyma, wnet zaglądą w swe paragrafy pragnąc cię zetrzeć z powierzchni ziemi i gdyby mógł to zwyczajem swych profesorów i dobroczyńców rzekłby: „w dyby jewo i w Sibir".

W większości jesteśmy ludzie wygodni. Dostawszy się na stanowiska, podjadłszy sobie niezgorzej, a podpiwszy, zasiedlibyśmy w wygodnych fotelach i rozkoszowali się jaśnie państwem, czołobitnością i uniżonością maluczkich, a zapaliwszy wonne cygarko w spokoju ducha, dziwilibyśmy się ludziom niezadowolonym z życia, lub pracy i obmyślali środek na zmiękczenie „twardych karków".

Niestety zbyt mało mamy owych „twardych karków" łatwiej bowiem płaszczyć się u stóp pańskich, aniżeli wznieść głowę do góry i pewnie patrząc w oczy „wielkich" rąbać im prawdę prosto w oczy, niech się pienią, niech się burzą, nam wszystko jedno, budująca się Ojczyzna musi mieć ludzi prawych, nie nadętych pyszałków, którzy oprócz końca swego nosa nic nie widzą. Powinniśmy pamiętać o tem, że jeżeli chcemy stworzyć mocną i umiłowaną przez wszystkich Ojczyznę, musimy dbać o dobro w pierwszym rzędzie tysięcy, nie jednostek. Postępowania swoje musimy krytykować, gdyż nie jesteśmy idealnymi, i daleko nam do tego, więc krytykę swoją należy rozpatrzeć, jeśli zła odpowiedzieć nań, a nie starać się w samym zaraniu budowy Państwa Polskiego nakładać prasie kaganiec, ale już własny polski, z orzełkiem z napisem: „nie tykać olbrzymów" zawiązany na wstążeczkę amarantowo białą.

Milczenie i kiwanie głowami nie stworzą zdrowego organizmu.

*J. S.*



## Ciekawa sprawa.

Podczas uroczystości Kościuszkowskich w jesieni roku ubiegłego w „Kurjerze Polskim" ukazała się wzmianka, że panie Małgorzata Starzyńska i Marja Łopuszańska, autorki znanego listu otwartego do Rady Stanu domagającego się oddania pod sąd J. Piłsudskiego, zostały skreślone z listy prelegentek obchodu z tej przyczyny, że opublikowany przez nie wyżej wspomniany list stanowi przewinienie natury etycznej. Uważając ogłoszenie tej wzmianki za zniewagę pp. Łopuszańska i Starzyńska oskarżyły red. Kurjera Polskiego p. St. Krzywoszewskiego i W. Łypacewicza, przewodniczącego Komitetu Obchodu Kościuszkowkiego, o obrazę.

Sprawa ta była rozpatrzywana w Warszawie w sądzie okręgowym w dniach 25 i 26 b. m.

Do rozprawy powołano cały zastęp świadków. Rzadko kiedy sala sądowa była miejscem schadzki tylu wybitnych przedstawicieli zarówno ze świata politycznego, jak i literackiego. Tadeusz Grużewski, Jan Lorentowicz, Wład. Studnicki, red. Olchowicz, red. Magnuski, red. Makowiecki, major Wyrostek, Artur Śliwiński i w. i. składają w tej sprawie zeznania. Brakuje tylko pp. Waszyńskiego, Thugutta, Moraczewskiego i Libermana, którzy nie mogli przybyć na rozprawę. Oskarżonych bronił adwokat przys. p. Fr. Paschalski.

Po dwudniowych rozprawach, rozpatrując nawet czy list ogłoszony przez pp. Łopuszańską i Starzyńską o J. Piłsudskim miał cechy denuncjacji czy też nie, Sąd Okręgowy pod umiejętnym przewodnictwem sędziego Bronisławskiego uniewinnił oskarżonych pp. Krzywoszewskiego i Łypacewicza.

Nadmienić tutaj należy, że p. Starzyńska wskutek bardzo niespokojnego zachowywania się na sali sądowej po parukrotnem przyzwaniu do porządku przez sędziego Bronisławskiego została skazana na grzywnę w wysokości 50 marek.

## Kwesta majowa.

Program Ogólno-krajowej kwesty majowej urządzanej na dochód Polskiej Macierzy Szkolnej w Radomiu będzie następujący:

1) Sprzedaż nalepek i znaczków.

2) Dnia 3 b. m. odczyt dr. Forysia w sali b. gimnazjum męskiego o godz. 8-ej wieczorem. Wstęp od 50 h. do 2 koron.

3) Dnia 3 b. m. „Święto śpiewacze" młodzieży szkół średnich o g. 4 p. p. na placu Szkoły Handlowej Męskiej.

4) Dnia 5 b. m. Zabawa w Parku Kościuszki początek o godz. 3 ciej orkiestra, poczta francuska i kwiatowa. Obficie zaopatrzony bufet „Ziemianki". Wstęp 60 hal. uczniowskie 40 hal.

5) Dnia 8 b. m. Koncert Patryjotyczny Uniwersytetu Ludowego w sali b. gimnazjum Męskiego o godz. 8 ej wieczorem.

6) Kino-teatr „Czary". O dniu przedstawienia zawiadomimy później.

## Łzy krokodyle.

W odpowiedzi na list w „Głosie Radomskim" z dn. 28 kwietnia, należałoby przedewszystkiem wyjaśnić, kto przez ubiegłe 2 lata, aż do doby dzisiejszej uprawiał wykupywanie w powiecie świń i wywożenie wyrobów i słoniny z kraju. O tym, że wykupywanie nierogacizny odbywało się na wyścigi i że ceny na nią były sztucznie podbijane, wie całe miasto i łatwo wskazać może tych poszczególnych panów, którzy taką spekulację na szkodę miejscowej ludności uprawiali. Dzisiaj gdy wieprzy zabrakło, a rozgoryczenie ludności doszło do najwyższego napięcia nastąpiły refleksje; nikogo one jednak w błąd niewprowadzą i żadne odwoływanie się do społeczeństwa skutku nie odniesie. Należałoby wejść na drogę uczciwych czynów, a nie pięknych słów tylko, a w tedy i słoniny w mieście nie zabraknie i ceny na nią nie będą wyższe nad 6 kor. a Aprowizacja da sobie z całą akcją doskonale radę.

Zresztą szłyszeliśmy, że Wydział Aprowizacyjny zdecydowany jest w tej sprawie postępować z całą stanowczością i nie powinny go omamiać łzy krokodyle...

## Z Wydziału Aprowizacyjnego m. Radomia.

**Trepki.** Wobec powziętej myśli przez młodzież szkolną używania w sezonie letnim zamiast obuwia trepek. Wydział Aprowizacyjny przyjął w tej sprawie gorący współudział, uzyskał mianowicie od Centrali Handlowej potrzebną ilość skór i już w bieżącym tygodniu dostarczy 500 par trepek; w przyszłych tygodniach dostarczać będzie po 1000 par tygodniowo. Trepki W. A. pomimimo b. trwałego i estetycznego wykończenia kosztować będą o kilka koron taniej od cen rynkowych. Trepki te będą sprzedawane wyłącznie bezpośrednio konsumentom, na przedstawienie Rad Szkolnych, lub instytucji opiekujących się dziećmi.

**Fasola.** Wobec tego, że Komenda rozporządziła, ażeby od 1-go maja wydawane było 100 gr. ziarna na głowę i dzień, W. A. postanowił zużytkować dla celów Aprowizacji posiadaną w zapasie fasolę. Ponieważ jednak Spółka Rolna (Polska Centrala Rolnicza) ustanowiła zbyt wysokie, w porównaniu z rynkowymi, ceny Zarząd Aprowizacji postanowił się zwrócić z żądaniem obniżenia tych cen i spodziewa się, że jego zabiegi odniosą pomyślny wynik, tymbardziej, że Spółka Rolna Radomska znana jest jako instytucja o tendencjach społecznych.

## Nuncjusz Ratti Zastępcą Watykanu w Polsce.

„Gaz. Wieczorna" donosi z Lugano: donoszą, że wedle rzymskiej „Epoca" papież mianował monsignora Ratti'ego, prefekta bibljoteki watykańskiej, zastępcą Watykanu w Polsce z siedzibą w Warszawie".

„Gorriere dela Serra" pisząc o zamianowaniu zastępcy Watykanu w Polsce oświadcza: że przez tę nominację papież wyraźnie zadokumentował, że uznaje zupełnie niezawisłość Polski, jako samodzielnego państwa.



## Stańczyk...

*A na tapczanie w zamkowej komnacie,*
*z głową opartą na zmęczonej dłoni*
*Stańczyk spoczywał w błazeńskiej swej szacie,*
*błądząc myślami w nieuchwytnej toni.*

*Dawno na ustach znikł mu śmiech złośliwy,*
*dawno nie bawił króla u stóp tronu,*
*dzisiaj wciąż milczy smutny, a lękliwy,*
*jak mistrz szukając zgubionego tonu.*

*Myślom dał wodze i myśl cicho wslata,*
*błądzi w przestrzeni w dalekiej przeszłości,*
*widzi przed sobą dawno przeszłe lata,*
*lata potęgi. I smutek weń gości.*

*Bo gdzie purpura i potęga była*
*i gdzie majestat wielkości i sławy,*
*dziś jeno popiół i wspomnień mogiła,*
*więc smutny Stańczyk, smutny jest i łzawy.*

*Bo dzisiaj mało chwil szczęścia i mocy:*
*gdy czasem błyśnie iskra, to tak mała,*
*że nawet nie znać, że błysła wśród nocy*
*i przecież światła i szczęścia nie dała.*

*A przecież naród żyje, patrz Stańczyku!*
*gdy nowa klęska w jego serce godzi,*
*świeższa dotkliwsza od innych bez liku,*
*naród powstaje i myśl wielką rodzi.*

*Ciesz się Stańczyku! spędź smutek z swej twarzy!*
*naród się budzi, kto żyw wzniósł dłoń swoja,*

*A na krakowskim tym prastarym rynku*
*święlą się związał wszech naród przysięgą,*
*by bronić ziemi. A potym w ordynku*
*szli, niosąc pieśni, piękni swą potęgą.*

*Ciesz się Stańczyku! patrz w moc swego ludu!*
*oto się budzi duch, co spał lat tyle,*
*oto się otrząsnął lud ze swego brudu,*
*oto się podniósł w majestatu sile.*

*A na sczerniałej tej Stańczyka twarzy*
*dwie łzy zabłysły. Co Stańczyk łzy roni?*
*na ustach jego cichy szept się waży:*
*niechaj czyn wzejdzie ze snu martwej toni.*

Z.

# Sprawa 35 bandytów.

W poniedziałek ubiegły K. P Sąd Okręgowy w Radomiu w składzie podanym już w № 25 „Kroniki“ rozpoczął sądzenie głośnej sprawy 35 bandytów. Parę dni przed tem dwóch oskarżonych, a mianowicie: Adam Janik i Stanisław Gruszczczyński zbiegło z aresztu. Według aktu oskarżenia, czytanie którego trwało dwie godziny, prawie wszyscy podsądni są oskarżeni o udział w bandzie, która się utworzyła w celu kradzieży i rozbojów, oraz o dokonanie całego szeregu rozbojów i kradzieży przez tą bandę; kilku z nich jest oskarżonych o zabójstwo Józefa Brodeckiego w Politowie i Wincentego Kłaka w Żukowie. Na dochodzeniu policyjnem prowadzonem przez c. i k. żandarmerję w Szydłowcu większość oskarżonych przyznała się do winy. Później jednak na śledztwie wstępnym przeprowadzonem przez Sędziego Królewsko-Polskiego Sądu Apelacyjnego w Warszawie, delegowanego przez Departament Sprawiedliwości nie przyznali się do winy i cofnęli zeznania swoje złożone na dochodzeniu policyjnym, tłómacząc się, że zostały one wymuszone przez żandarmów biciem i twierdząc, że żandarmi odczytywali im uprzednio przygotowane protokuły ich zeznań. To samo oświadczyli oskarżeni na rozprawie głównej.

W poniedziałek wieczorem Sąd rozpoczął badanie świadków, które potrwa prawdopodobnie do końca tygodnia.

# Ze Stowarzyszeń.

**Tow. Krajoznawcze.** Ubiegłej zimy głównie wskutek inicjatywy p. Magnusa został wskrzeszony oddział radomski Tow. Krajoznawczego. Projektów było sporo: urządzenie muzeum ze zbiorów ofiarowanych przez ks. Wiśniewskiego, wypożyczalni przezroczy, zebrań towarzyskich z odczytami i nareszcie, po traktacie brzeskim, projektowano zorganizowania szeregu popularnych odczytów o Chełmszczyźnie. Dotychczas jednak ani jeden z tych projektów nie został w życie wprowadzonym. Cicho i głucho od paru miesięcy o tej, tak mogącej być pożyteczną, instytucji. Tylko na ostatnim zebraniu Rady Miejskiej zostało przyznane T-wu subsydjum w wysokości 600 rubli rocznie na wynajęcie lokalu na muzeum. O odczytach zaś nic jakoś nie słychać. A przecież nie tak już trudno by było urządzić projektowane odczyty o Chełmszczyźnie, a które bezwarunkowo byłyby obecnie bardzo pożądane.

A może Tow. Krajoznawcze należy już zaliczyć do tak już bardzo licznego rzędu śpiących Królewien?

**Z Tow. Handlowców.** Walne nadzwyczajne Zgromadzenie T-wa Handlowców przyciągnęło niewielką stosunkowo ilość członków, pomimo tego gorące dyskusje na temat Zjazdu pracowniczego w Warszawie toczyły się do późnej nocy.

Uchwalono odpowiednie wnioski (dyrektywy dla delegatów, jadących do Warszawy), które będą podane do szerszej wiadomości ogółu na urządzonym przez T-wo Wiecu pracowniczym w Radomiu.

Wiec odbędzie się d. 11 maja r. b.

**Kwesta 3 maja.** Towarzystwu Handlowców powierzono urządzenie zbiórki ulicznej na rzecz P. M. S. w d. 3 maja.

Uproszone panie-członkinie chętnie podjęły się tej uciążliwej i niezbyt przyjemnej w obecnych czasach pracy obywatelskiej dla naszego szkolnictwa.

**Ognisko — Hotelik dla kobiet.** Zarząd „Ochrony Kobiet“ zawiadamia zainteresowanych, że przy ulicy Warszawskiej № 14 znajduje się Ognisko—Hotelik dla kobiet; ceny bardzo przystępne, naprzykład za dobę płaci się tylko koron 2, za pobyt zaś w dzień kor. 1, z utrzymaniem stosownie do umowy.

**Stowarzyszenie Św. Zyty.** W niedzielę dn. 5 maja odbędzie się w sali Klubu Narodowego o godz. 8 wieczorem obchód ku czci Św. Zyty. Na program złożą się odczyt p. St. Wronckiej, śpiewy, deklamacje i żywe obrazy wykonane przez służące Stow. Św. Zyty.

## OFIARY.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Romana Bielawskiego od Urzędników Magistratu ofiarowano: na opłacenie trzymiesięcznej nauki za słuchaczkę Semin. Naucz. kor. 54 i na Straż Kresową kor. 11.

# Z miasta.

**Od Redakcji.** Dzisiejszy numer naszego pisma wyszedł z powodu święta robotniczego 1 maja w dniu dzisiejszem nie zaś jak wypadało we czwartek, następny wyjdzie jak zwykle w niedzielę.

**Obchód 3-go maja.** Jak się dowiadujemy Obchód 3-go maja przez Zarząd Miasta urządzanym nie będzie. Dlaczego niewiadomo—może miasto jak to było podczas protestu Brzeskiego czeka na inicjatywę Związków robotniczych?

**Zabawa ogrodowa.** Dzisiaj, dnia 1 maja, z powodu święta robotniczego, staraniem Rady Związków Zaw. i na dochód tychże Związków w Parku Kościuszki urządzona będzie zabawa ludowa. Przygrywać będzie orkiestra; mleczarnia na świeżem powietrzu, loterja fantowa, poczta i inne atrakcje oraz sympatyczny cel ściągną niewątpliwie liczne masy ludowe.

**Sympatyczne stosunki.** Jak się dowiadujemy urzędnicy z Centrali Zbożowej wynajmują sobie letnie mieszkanie w Jedlni. Na godziny zajęć będą przyjeżdżali do Radomia końmi wynajętymi od dyrekcji za stosunkowo małą sumę. Trzeba przyznać, że tego rodzaju stosunki zasługują na uznanie.

**Polewanie ulic.** Stróże upatrzyli sobie godzinę 12 w południe jako najodpowiedniejszą do polewania ulic i chodników. Jest to jednak, naszym zdaniem, godzina zupełnie nieodpowiednia, gdyż powracająca ze szkół młodzież, wobec zwyczaju chodzenia boso narażoną jest na zamoczenie nóg, co oczywiste nie jest zdrowym, a przytem w tej właśnie godzinie odbywa się największy ruch uliczny, a polewanie ubrań i butów jest zupełnie zbyteczne. Z powodzeniem możnaby polewanie uskuteczniać o godzinie 11-ej lub wcześniej.

**Przyjazd ministra.** Dowiadujemy się, że w pierwszych dniach maja przyjeżdża do Radomia, na wizytację szkół radomskich, minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Antoni Ponikowski.

**Rewizja.** Dnia 29 b. m. odbyła się w księgarni Polskiej p. M. Rudnickiej rewizja. Księgarnia z polecenia władz została zapieczętowaną.

# Odczyt dr. Kelles-Krauza.

W sali Klubu Narodowego, jak wreszcie głosiły zawiadomienia, w dn. 29 z. m. odbył się odczyt d-ra Kelles - Krauza, p. t.: „Z krainy tajemnic“. Poruszony był temat bardzo przystępnie. Wykładał nam Szanowny Prelegent ze zwykłą sobie swobodą i znajomością rzeczy. Wykazał nam różnicę między medjumizmem, a spirytyzmem, tłumaczył sny naturalne i ich dziwaczność z punktu naukowego, mówił o telepatji i telekinezji, wreszcie tłumaczył teorję promienio twórczości - medjumistycznej, t. zw. przez J. Ochorowicza, promieni sztywnych.

Nie można narzekać na tłok na sali, nic dziwnego, wszak to był tylko odczyt nie zaś widowisko cyrkowe, na które pewnie zabrakłoby miejsc.

Ciekawy bardzo temat odczytu, cel na jaki był przeznaczony dochód zeń, jak również i nizka cena wejścia, bo tylko jedną koronę, nie zdołały przyciągnąć wegietujących mieszkańców naszego cnego grodu.

Zauważyć należy, że u nas zagadnienia naukowe bardziej obchodzą kobiety aniżeli mężczyzn, którzy wolą przelewać z pustego w próżne, miażdżąc koalicję lub państwa centralne stosownie do orjentacji, lub siedzieć przy zielonych stolikach. *J. S.*

# Z Teatru.

**„Carewicz“.** W sali byłego gimnazjum męskiego dnia 27 z. m. wystawiono cieszącą się takim powodzeniem w Warszawie nową sztukę Zapolskiej p. t. „Carewicz“. Trzeba przyznać, że w zupełności zasługuje na to uznanie jakim przywitała go prasa warszawska.

Pierwszy raz zobaczyliśmy życie białego cara w tak odmiennem świetle, tak barwnie i żywo przedstawione.

W roli tytułowej wystąpił p. J. Rygier, który zupełnie bez zarzutu przedstawił nam carewicza; jego charakter chwiejny i niezdecydowany, jego nieuchwytne jakieś zachcenia, rodzącą się w jego duszy pierwszą miłość, ale wszystko to jakieś przedenerwowane i wypaczone przez specjalne dworskie warunki.

W trzecim akcie na pierwszy plan wysuwa się Sonia, kreowana przez p. Hohendlinger. — O ile na początku akcji p. Hohendlinger w zupełności wywiązywała się z zadania, to przy końcu nie zdołała utrzymać się w tonie.

Sonia już z pod pióra Zapolskiej wyszła przy końcu trochę melodramatycznie. P. Hohendlinger miała trudne zadanie. Musimy przyznać, że mimo usiłowań nie uchroniła się trochę od przesady. P. Piekarski w roli prezydenta ministrów grał bez zarzutu. Całość wyszła bardzo dobrze. Rzadko w Radomiu mamy podobne przedstawienie.

Słabą stroną i to bardzo słabą były dekoracje—psuły i efekt i wrażenia. Prócz tego, prawdopodobnie wskutek natłoku publiczności, wkradły się nieporządki z biletami. Przez cały pierwszy akt stało w przejściu masę osób, którzy nie mogli znaleźć swoich miejsc. *Z.*

**„Miraż“.** Benefis pp. Wittichów udał się doskonale, wielbiciele tańców ekscentrycznych zapełnili po brzegi salę.

Szczegóły odkładamy do numeru następnego.

**Z Mirażu.** Z dniem 1-go maja Miraż zamyka swoje podwoje, wyjeżdżając na turnèm po prowincji. Jak nas informują, miejsce pierwszego występu są Kielce, gdzie już ten sympatyczny teatrzyk w swoim czasie na gościnnych występach zbierał zasłużone uznanie, następnie Skarżysko Ostrowiec, Wierzbnik, Opatów, Solec, Busk, i t. d. Niewątpimy, że powodzenie będą mieli zapewnione, zwłaszcza że udział tego miłego zespołu stanowią dobrze nam znane siły z pp. Kosińską, Olesławską, Wittichową, Winiarską, Olesławskim, Kintzlem. Gozdawą—Dwęskim, Wittichem, i Jałmużyńskim na czele. W powrotnej drodze zespół ten ma zawitać do Radomia gdzie go zapewne jak zwykle Radomianie przyjmą serdecznie.

# Obchód uczniowski.

W d. 28 z. m. w lokalu 8-io klasowego Gimnazjum J. Temersona, odbyła się skromna, ale sympatyczna uroczystość, urządzona staraniem nauczycieli i uczniów, ku czci Marji Konopnickiej.

Na pierwszy obchód wybrano naszą poetkę, która bez względu na różnice polityczne i społeczne przed wszystkiemi niosła „siew bratniej miłości dla tych, co słabi i dla tych, co prości“.

Ten to zasadniczy ton twórczości znakomitej pieśniarki podkreślali w swych referatach uczniowie.

Mile wypadły również deklamacje młodzieży.

Zakończył uroczystość w treściwych sympatycznych słowach, charakteryzując twórczość i ducha obywatelskiego Konopnickiej oraz całość obchodu, światły kierownik Gimnazjum—dr. Odrzywolski.

Dziwić się jedynie należy, że na tę pierwszą i tak udatną uroczystość nie przyszli uczniowie szkoły.

Na sali widać ich było zaledwie garstkę. Czyżby dla tego, że Marja Konopnicka, obok wzniosłych uczuć braterstwa, podkreślonych wydatnio przez młodych referentów, była poetką polską, nie żargonową?...

*Nie-uczeń.*

## „Polsce nie potrzeba dostępu do morza".

W czasopiśmie „Mittel-Europa" (№ 12) zamieścił pod powyższym tytułem: p. Fr. Kolbe artykuł, w którym omawiając żądania Polaków, co do dostępu do morza, wywodzi, że dla gospodarczego rozwoju Polski niekoniecznym jest dostęp do morza, bo wystarczy uregulowanie Wisły. O tej regulacji wypowiada następujący pogląd:

„Dzięki budowie wielkiej drogi wolnej Berlin — Szczecin nawet Berlin wyzyskany został jako port morski. Co dla Berlina było możliwem — dla Warszawy dałoby się osięgnąć o wiele łatwiej. Ze strony Prus nie należy oczekiwać żadnego sprzeciwu w sprawie regulacji Wisły — przeciwnie nawet, znajdzie ona wszelkie poparcie.

Uregulowanie Wisły leży w najistotniejszym interesie Polaków, jest ona bowiem od samego wejścia na terytorjum Królestwa Polskiego spławną. Gdyby cały bieg Wisły został uregulowany i gdyby dolny bieg jej był połączony z dolnym biegiem Odry, wówczas górnośląski obwód przemysłowy zyskałby bezpośrednie połączenie rzeczne z całym biegiem Wisły, stwarzając tym sposobem te same warunki dla przemysłowego rozwoju Polski w dolinie Wisły, jak to ma miejsce w okolicy Renu.

Jednem słowem: Posiadanie Gdańska i dolnego brzegu Wisły, nawet bez posiadania ujścia rzeki, przyczynić się może do wspaniałego rozwoju Polski pod względem przemysłowym i handlowym. Gdyby Gdańsk—jak w swoim czasie Hamburg, a ostatnio Szczecin, — stał się wolnym portem, stworzonoby wszystkie waruki dla rozkwitu polskiego handlu oraz dla spotęgowania wwozu i wywozu drogą morską„".

## Kurs dla rachmistrzów stowarzyszeń pożyczkowych w Zamościu.

Związek Rewizyjny Polskich Stowarzyszeń Rolniczych (Warszawa, ul. Kopernika Nr. 30), łącznie ze Związkiem Kółek Rolniczych w Zamościu, urządza w Zamościu tygodniowy kurs dla prowadzących rachunkowość w Rolniczych stowarzyszeniach pożyczkowych (z ziemi Chełmskiej i Lubelskiej). Kurs trwać będzie od 21-go do 28-go maja 1918 roku włącznie, odbędzie się w Domu Ludowym (Gmach Centralny).

Kurs ten ma na celu zaznajomienie rachmistrzów z zasadami prowadzenia rachunkowości i gospodarki stowarzyszenia, a w szczególności prawidłowego zestawienia bilansów.

Kurs będzie bezpłatny. Koszty utrzymania ponoszą kursiści.

Stowarzyszenia pożyczkowe, które życzą sobie wysłać na kurs swego rachmistrza, lub kogoś przygotowanego na rachmistrza, proszone są o nadesłanie do dnia 10 go maja 1918 r. wiadomości o tym na karcie pocztowej wprost do Związku Rewizyjnego Polskich Stowarzyszeń Rolniczych w Warszawie (ul. Kopernika 30).

Przed zakończeniem kursu 28-go maja odbędzie się w tejże sali w Zamościu zebranie członków Zarządów i Rad Nadzorczych oraz przedstawicieli stowarzyszeń pożyczkowych (z ziemi Chełskiej i Lubelskiej). Na zebraniu tym omówione będą cele współdzielczości, zasady gospodarki stowarzyszeń pożyczkowych, oraz zadania Związku Rewizyjnego i Kasy Centralnej rolniczych stowarzyszeń pożyczkowych.

*Związek Rewizyjny Polskich Stowarzyszeń Rolniczych.*

## Polecamy Sz. Publiczności następujące firmy.



## Ze świata.

**Dalekonośne działo.** Donosiliśmy już, że twórcą dalekonośnego działa, które wzbudziło tak powszechną sensację, jest dyrektor zakładów Kruppa prof. dr. Fr. Rauzenberger. — Pomysł sam powstał w urzędzie marynarki niemieckiej. Twórcą samej idei jest Admirał Roche.

Co do zewnętrznego wyglądu mało się różni od dotychczasowych armat. Jedynie wielkością. Samo działo ma 20 metr długości, a ładunek jego sprawia, że szybkość początkowa wynosi 1500 m. na sek.

Celować nim można na przedmioty o rozległej powierzchni jak nap. miasta, obozy wojenne, gdyż na odległość 120 m. możliwe jest zboczenie od celu na 4 i pół kilometry.

Co się tyczy wyników owych strzałów „Excelsior" oblicza liczbę ofiar podczas ostrzeliwania Paryża ogółem na 3541 osoby: 118 zabitych i 236 rannych. Ostrzeliwanie to 29-cio dniowe przypomina bombardowanie Paryża w 1871 r. które trwało 22 dni, kładąc 105 oraz 369 rannych, ogółem 474 ofiar.

## Odezwa do Marymontczyków, ich synów i wnuków.

W dniu 5 października 1916 r. upłynęło 100 lat, od chwili zapadnięcia decyzji, nakazującej wzniesienie Instytutu gospodarstwa i leśnictwa w Marymoncie.

Tocząca się obecnie bratobójcza wojna opóźniła należne uczczenie tej rocznicy. Ale ci, którzy w tej niezbyt pretensjonalnej, lecz wielce pożytecznej ostoi naukowej zdobyli wiedzę i impuls do owocnej pracy dla dobra rodaków, i którzy kroczyli przez życie z wesołą pieśnią:

„Marsz, marsz agronomja, — marsz [dzielni rodacy,
Zachęcajcie naszych ziomków, do znojów, [do pracy!"

nie zapomnieli o tej drogiej rocznicy; i aby oddać należny hołd i twórcom tej uczelni i dzielnym jej wychowańcom, jeden z żyjących jeszcze naszych „*mohikanów*", napisał książkę, mającą w dalszym ciągu szerzyć i utrwalać wzniosłe ideowe poglądy naszego czcigodnego mędrca, a najzasłużeńszego profesora tej uczelni, Wojciecha Jastrzębowskiego.

Książka ta wyjdzie na świat pod tytułem:

„DOKĄD DĄŻYMY?"

*Podręcznik, wskazujący jakiemi drogami mamy podążać do uzdrowienia, odnowienia i udoskonalenia ducha i ciała naszego.*

Książka obejmuje przedewszystkiem gruntownie opracowany szkic systemu filozoficznego profesora Jastrzębowskiego, a przytem — streszczenia prac naukowych amerykańskich myślicieli: Prentice'a Mulforda, Ellice'a Morna, Sweta Mardena, Ser Dinoila, ewangelji św. Łukasza i kurs metody leczniczej księdza Seb. Knejppa, oraz wykład gimnastyki leczniczej pokojowej.

Książka będzie zawierać około 800 stronic druku. Jako dopełnienie jej wyjdzie Atlas, wyjaśniający zabiegi lecznicze i ćwiczenia gimnastyczne.

Ponieważ autor, ze względu na stan jego zdrowia, nie może osobiście zająć się wydawnictwem książki, i obok tego, pragnąc na jakiś czas zachować swoje *incognito*, mnie poruczył przeprowadzenie tej sprawy, przeto wszedłem w porozumienie ze znaną poważną firmą panów: Juljana i Jana braci Rrzebińskich w Radomiu (ul. Lubelska № 28, dom własny), która podjęła się na początek, ze względu na nadzwyczajne koszta druku i papieru, uskutecznić druk tylko 1000 ca egzemplarzy.

Potrzebny fundusz będzie osiągnięty drogą przedpłaty po 60 złotych polskich za egzemplarz bez Atlasu, które zamiawiający raczy wysłać pod adresem firmy, a o odbiorze przez nią pieniędzy będzie powiadomiony za pośrednictwem „Kroniki Radomskiej.

Książka będzie przesłana pod adresem wskazanym firmie przez zamawiającego.

Niektórzy z moich przyjaciół, pragnąc przyśpieszyć wydrukowanie tej pożytecznej książki objawili chęć udzielenia na ten cel większych pożyczek. Dziękując za tę pomoc, oznajmiam, że owe zaliczki będą zwrócone przez firmę z pierwszych dochodów osiągniętych ze sprzedaży książek.

O rozpoczęciu druku prenumeratorzy zostaną zawiadomieni za pośrednictwem „Kroniki Radomskiej".

W tejże „Kronice Radomskiej" będą umieszczone zawiadomienia o odbiorze prenumeraty.

Upraszam wszystkie redakcje gazet krajowych o powtórzenie tej odezwy.

*F. Lisicki.*



Redaktor: Franciszek Bilek.
Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.
Za pozwoleniem cenzury wojennej.
Druk „J. K. Trzebiński"—Radom.